Dzień Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal. „ z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. „ z Dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 190. Sobota, 22 sierpnia 1863. № 190.

Poznań, 21 sierpnia. Z kilku stron nas dzisiaj dochodzą napomknienia o treści ostatniéj noty francuskiéj, wysłanéj do Petersburga, na którą tak nieśpieszno Rosyi odpowiadać, że wielu mniema iż wcale sobie nie zada téj pracy, uważając kampanią dyplomatyczną za skończoną, z zupełném dla siebie zwycięstwem. I zaiste byłby to koniec, gdyby się skończyła zarazem ta walka orężna przeciwko Rosyi, która z gołemi rozpocząwszy rękoma, wdanie się tak dotąd bezsilne dyplomacyi pociągnęła za sobą, gdyby walka ta w siódmy wstępując już miesiąc w wyczekiwaniu tylko jakichś wypadków czerpała swą siłę, a nie sama była dźwignią wypadków. Póki zaś jest tą dźwignią, póki nie zapanuje na ziemiach szerokich na których dziś krew się leje, ów moskiewski „porządek" do którego przyrównać można słowo rzymskiego historyka: „zwą pokojem, gdzie uczynili pustynią," póty sprawa pomiędzy Zachodem cywilizowanym a wschodnim despotyzmem nie zakończona, choćby chwilowym kompromisem.

Wedle skazówek o których powyżéj napomknęliśmy, nota p. Drouyn de Lhuys, jest jakoby echem burzy dyplomatycznéj, która przebrzmiała. Mimo to nie daje ta nota rękojmi fanatykom pokoju, a podczas kiedy cesarz Aleksander zwiedza prowincye dodając podniety ociągającym się w manifestacyach i lustrując zbrojenia, cesarz Napoleon manewruje w Chalons i buduje fregaty pancerne w Cherbourgu. Jest to chwila powszechnego niedowierzania wzajemnego mocarstw, i na tém to niedowierzaniu opierają się głównie nadzieje pokoju, lubowników jego za każdą cenę.

Szczegóły noty francuskiéj są podobno mniéj więcéj następujące: P. Drouyn de Lhuys wyraża zadziwienie, że Rosya może twierdzić jakoby machinacye zagraniczne wywołały i rozszerzyły polskie powstanie. Zadziwienie to jest dość energiczne. P. Drouyn de Lhuys powołuje się na jednozgodność ruchu narodowego, w którym duchowieństwo, szlachta i mieszczanie jednéj są myśli; powołuje się na sympatye, jakie znalazło powstanie w całéj Europie. Następnie p. Drouyn de Lhuys ubolewa, że Rosya nie przyjęła propozycyi rozejmu, ponieważ rokowania trojga mocarstw bez poprzedniego zawieszenia broni nie mogą sprowadzić pożądanego rezultatu, naprzód bowiem należy umysły uspokoić i uczynić przystępnemi dla propozycyi pojednawczych. Minister występuje przeciw konferencyi trojga mocarstw spółdzielących, i uznaje argumentacyą podkanclerzego w téj mierze za mylną. Wprawdzie w r. 1815 trzy mocarstwa na konferencyi postanowienia względem Polski ostatecznie zawarły, ale przecież te postanowienia poprzednio ułożyły w zarysach i dyskutowały także inne mocarstwa, które podpisały traktat wiedeński. P. Drouyn na to sprostowanie swoje kładzie taki przycick, że dołącza osobny memoryał o tym punkcie noty rosyjskiéj, i przytacza ustęp z pierwszéj depeszy księcia Gorczakowa, w któréj tenże nie tylko mocarstwom sąsiednim, ale i mocarstwom, które podpisały traktat wiedeński, przyznaje prawo interwencyi w sprawie polskiéj. W końcu oznajmia minister, że jeśli Rosya da odpowiedź odmowną, Francya wróci do zupełnéj wolności działania (liberté d'action) i odpowiedzialność za skutki odmowy Rosyi spaść będą musiały na Rosyą samę. Cała nota ułożona w tonie spokojnym i nigdzie nie grozi. Aby zapobiedz złemu przyjęciu noty w Petersburgu, p. Tołstoj zawiózł tamże depeszę rosyjskiego ambasadora w Paryżu, p. Budberga, która ma służyć za komentarz noty francuskiéj i zapewnić o spokojném usposobieniu rządu francuskiego.

— Jeżeli poważne głosy niemieckie porównywają zadanie utworzenia konstytucyi ogólnéj dla całych Niemiec, któraby wszystkich członków rzeszy niemieckiéj zadowolniła, z kwadraturą koła, która jak wiadomo rozwiązać się nie da, niedziw, że plany austryackie podane w Frankfurcie, z góry mocne spotkały przeciwieństwo w organach niektórych berlińskich. Nordd. A. Ztg. pisze: „Dawniéj już wspominaliśmy, że jeźli monarchowie osobiście zabierają się do wyścigów za celem tak mglistym i niepewnym, jak ów, który rozumimy pod mianem reformy niemieckiéj związkowéj, jestto polityka awanturnicza. A choćby już nie było innych zgoła powodów, już zapewne ten jeden byłby dość ważny, aby wstrzymać monarchę pruskiego od odwiedzin w Frankfurcie. Wprawdzie zaledwie się obawiamy iżby zebrani książęta mieli naśladować ów czwarty dzień sierpnia zgromadzenia francuskiego narodowego, który przyniósł królowi Ludwikowi XVI tytuł „odnowiciela wolności francuskiéj", który to tytuł po trzech latach zamieniono na „Ludwik Kapet, zdrajca;" wszelako na próżno szukamy powodów, które zniewoliły gabinet austryacki do skłonienia cesarza Franciszka Józefa ubiegać się o popularność, demonstracyą tak tanią." Na inném zaś miejscu pisze taż gazeta: „Dziwne snadź mają w Wiedniu wyobrażenie o ludzie niemieckim i o rządach niemieckich, jeźli rzeczywiście chwilę mniemano, że te rządy przystaną na propozycyą równającą się medyatyzacyi książąt, i jeżeli ludowi niemieckiemu jako symbol jedności i wolności podają kodeks karny austryacki, boć i utrzymanie wewnętrznego pokoju ma być atrybucyą owego dyrektoryum. Zaiste pragniem dla Austryi, aby niemiecki lud połknął szyderstwo, które mu z Wiednia w twarz rzucają, i życzymy sobie, by w zamku Berlińskim zapomniano o zamiarze, w którym cios wymierzono, z powodu jego nieszkodliwości." Z drugiéj strony znowu stronnictwo ludowe w Niemczech pragnie znacznie większego udziału reprezentacyi ludowéj i przyjęcia za podstawę zasad z roku 1848 i 1849. Bądź co bądź, głosy oględne w Niemczech odzywają się, że niepodobna, aby wszystko zostało po dawnemu, kiedy tak monarchowie jak lud niemiecki zarówno je potępili. Köln. Ztg przypomina, że dotąd książęta niemieccy jeszcze nigdy nie byli skłonni tyle ofiarować, jak teraz za powodem cesarza austryackiego. Parlament narodowy z głosem decydującym jest zarodem, który kiedyś się może rozwinąć w doskonały organizm. Jakie pierwéj muszą się spełnić warunki, nim to może nastąpić, napomknęliśmy wczoraj. Czasów naszych sprawy wszystkich ludów z sobą są powiązane; wolność, rozwój i cywilizacya, przestały być przywilejem tego lub owego narodu, krzywda zaś zadana jednemu, spada na wszystkich i na nich się karze.

— Od niejakiego czasu pojawiają się po dziennikach niemieckich dokumenta podrobione. Poufna berlińska Norddeutsche Allgemeine Zeitung biorąc z nich pochop zadaje pytanie, które warto tu zanotować: „Czyż niejest to łotrostwem (Büberei) tak samo w życiu politycznem jak i w socyalném, jeśli kto fałszywie sporządza dokument i kładzie pod nim podpis fałszywy, aby ludzi nim oszukiwać?"

— Berlińska Kreuz Zeitung drukuje pod rubryką Rosyi dosłownie: „W guberniach kowieńskiéj, grodzieńskiéj i mińskiéj znowu się pokazuje, że prawdziwa i bezwzględna srogość w obec rebelii przecież prowadzi do celu i że właściwie przy wszystkich niepokojach wewnętrznych zawsze tylko idzie o to, aby nieprzyjaciela uważać za nieprzyjaciela i wedle tego przedsięwziąć środki. Dopóki prawem kto chce się bronić przeciw bezprawiu, zawsze się będzie pokonanym." Otóż takie wyznanie wiary drukuje się w dzienniku głoszącym się obrońcą zasad zachowawczych.

N. Pan raczył plebanowi katolickiemu ks. Marcinkowi z Benkowic w powiecie raciborskim udzielić pozwolenie noszenia krzyża rycerskiego do orderu grobu świętego, nadanego mu przez łacińskiego patryarchę w Jerozolimie.

Berlin, 20 sierpnia. Król przybył wczoraj wieczorem z Wildbadu do Baden-Baden. Tegoż samego dnia po południu przybył tam był król saski w towarzystwie ministra Beusta.

— Voss. Ztg. donosi, że przed sąd stanu wzywano kilka osób tutejszych, które się trudniły podobno sprzedażą i przewozem broni do Królestwa Polskiego.

— Cor. S. podaje wiadomość, że król pruski wydał rozkaz powołania rekrutów i artyleryi na 15 października zamiast dopiero 5 stycznia 1864 r.

— Kreuz Ztg. niechce wierzyć iżby książę z rakuskiego domu przyjął koronę meksykańską z rąk tego, który bratu jego odebrał koronę żelazną lombardzką. Ależ po téj utracie, Austrya stoi dziś silniéj niż przed jéj utratą. Kreuz Ztg. powiada, że może przyjdzie dzień gdzie rozdadzą koronę polską. Była téż i korona westfalska, dodaje ironicznie.

Warłubie, 18 sierpnia. Dziś w południe przyaresztował sołtys tutejszy transport broni, składający się z 30 nowych karabinów z bagnetami i 3 paczek kapiszonów.

***Oleśno**, (Rosenberg o/S.) na Górnym Szląsku, 17 sierpnia. Radością miasto nasze napełniła wczoraj wiadomość, że p. Sylwian Kamieński, którego dnia 23 z. m. w przejeździe z Wrocławia do Bodzanowic w mieście naszém aresztowano pod zarzutem zdrady stanu z powodu przewozu broni i amunicyi, będzie wypuszczony z więzienia. Około godziny pierwszéj z południa zebrały się licznie nasze panie przy bramie więziennéj, i powitały naszego więźnia wieńcami i równiankami z najpiękniejszych kwiatów, odprowadzając go aż do domu obywatela Synaj. Tu przyjęła p. Kamieńskiego kapela miasta naszego serenadą. Po najserdeczniejszém przywitaniu bawił p. Kamieński do dnia następnego, gdzie udał się znów w strony rodzinne.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 sierpnia. Dziennik Powszechny donosi, że uwolniony ze służby Królestwa Polskiego b. naczelnik urzędu loteryi, kamerjunker i radzca dworu baron Konstantyn Mengden został posuniony na radzcę kolegialnego za wysługą lat, a z téjże rangi na radcę stanu, za odznaczenie się. Jenerał Wedemeyer otrzymał order ś. Anny pierwszéj klasy z cesarską koroną i mieczami, za „odznaczające się męstwo i waleczność okazane w bitwie z polskimi buntownikami 7 maja v. s. pod wsią Straweniszkami."

— Piszą z nad granicy do Posn. Ztg., iż 16 b. m. była bitwa pod Zagórowem w powiecie kosińskim. Korespondent Posn. Ztg. nie podaje rezultatu téj bitwy.

— Do podanych przez nas wypadków ostatnich w Warszawie, dołączamy niektóre ciekawe z Czasu wyjęte szczegóły. Dnia 14 b. m. rano koło 2 godziny wywieziono koło 300 więźniów z cytadeli koleją warszawsko-petersburską w głąb Rosyi, okutych w kajdany. Cytadela ciągle chłonie ludność krajową a następnie wyrzuca ją tłumami gdzieś na kończyny Azyi. Ze stu jednak wywiezionych patryotów rodzi się stu nowych, wtedy ich chyba zabraknie, gdy Moskale całą ludność krajową pod biegun północny wywiozą. Z Wilna, Mohilewa, z Kijowa donoszą o podobném wywożeniu tłumów na wygnanie. Ale Polak ojczyznę swoję wszędzie w sercu nosi, wszędzie o niéj myśli, wszędzie służyć usiłuje.

Krążyły w Warszawie 14 t. m. dwie wieści: jedna o zwycięstwie odniesioném przez jakiś oddział kaliski w okolicach Konina; druga o pobiciu dwóch kompani Moskali przez pułk. Kruka (mianowanego przez rząd narodowy jenerałem za świetne zwycięstwo pod Żyrzynem) pod Syrokomlą, w okolicach Radzyna.

Aresztowano w tych dniach w Warszawie: Naimskiego Michała, Urbańskiego szewca i Jakóba Górskiego.

Carewicz Konstanty, który przez kilka dni nie wyjeżdżał za miasto (bo podobno chorował z przeziębienia, czy zaziembienia w czasie alarmu nocnego przed kilku dniami), pokazuje się znowu i za każdém pojawieniem, pozbawia znowu kilka osób wolności.

Było to o godzinie 7 wieczorém gdy się odbywała prawdziwa razzia, polowanie po ulicach Warszawy. Zagarniano tłumami przechodzących, po większéj części młodzież, ale wielu także starszych wiekiem. Żołnierze i policyanci wbiegali do cukierń, do kawiarń i uprowadzano goszczących tam. Zatrzymywano dorożki, omnibusy i zabierano zdobycz. Z kawiarni polskiéj obok Bernardynów na Krakowskiem-Przedmieściu aresztowano dwadzieścia kilka osób; w bawaryi na Elektoralnéj ul. szesnaście; w restauracyi u Kontego w hotelu Europejskim kilku. W ogóle liczba aresztowanych wczoraj ma wynosić 480 osób, z tych puszczono większą część, ale dużo z nich siedzi jeszcze a około 30 mieli już odwieść do cytadeli. Główne polowanie odbyło się na Krakowskiem-Przedmieściu, gdzie dowodził niem Drozdowicz. Dziś aresztują także, ale nie tak tłumnie, jak wczoraj. Onegdaj w ratuszu Moskale katowali przy śledztwie pana Bachmińskiego, szewca. Mieszkał w tym domu, w którym zabito Wicherta.

Z Łęczycy donoszą, że koloniści niemieccy pod tém miastem mieszkający, posprzedawali swoje kolonie i przenieśli się do miasta. Mieszkali tam w koszarach wyznaczonych im przez Moskali: po trochu wydali pieniądze, poubożeli, a teraz dają się używać jako policya moskiewska, stoją po rogatkach wraz z żołnierzami i przeglądają paszporta przejeżdżających, na których się żołnierze moskiewscy nieznają.

z **Z Augustowskiego**, 18 sierpnia. Utworzył się u nas oddział kawaleryi dobrze uzbrojonéj i umundurowanéj liczący 250 koni pod dowództwem Dahlena i Ryklejewskiego i ci objeżdżają powiaty kalwaryjski, mariampolski, znosząc pikiety i mniejsze oddziały. Stanęły one nareszcie dla wypoczynku w dniu 6 b. m. w folwarku Dumblach, w powiecie sejneńskim. Moskale o tém dowiedziawszy się, wysłali natychmiast naprzeciw nim z miasta Sejn 3 roty piechoty i 2 szwadrony uzarów leib gwardyi carskiéj. Dnia 11 bm. około południa zwiastowały pikiety wystrzałami, że Moskale nadchodzą. Był wtedy dyżurnym waleczny podporucznik Ludwik Miec.., a jak tylko dano strzały, tenże podporucznik pobiegł zobaczyć, czy istotnie nieprzyjaciel tuż w pobliżu, bo niechciał nigdy uwierzyć, aby tak blisko być mógł, skoro mu żandarmerya nie doniosła o ruchach nieprzyjacielskich. Lecz gdy wyjechał z dworu, widzi, że nietylko on lecz i pikieta jest otoczoną przez Moskali; na znak raz jeszcze wystrzelił, i tylko zawdzięczyć można temuż ostrzeżeniu, że cały oddział nie uległ zniszczeniu, sami bowiem dowódzcy niewierzyli temu, aby już tuż nadchodził nieprzyjaciel. Po wystrzeleniu z pistoletów pikiety jeszcze chciały przedrzeć się przez Moskali, lecz w tém nieszczęście mieć chciało, że lecąc z góry, konie potknęły się i pozlatywali; wtedy to Moskale napadają na nich i rozbrajają zupełnie, przyprowadzają na dziedziniec i zaczynają się pastwić najokropniéj, wypuszczając pałaszem wnętrzności, obrzynając uszy, nos, palce itp. i tak męcząc ich przez godzinę, zaczęli ich wreszcie dobijać lancami, pałaszami i strzelając z pistoletów tak, że mieli po 28 ran niektórzy, a jeden z nich pomimo że miał czaszkę zrąbaną i 12 cięć pałaszem, pozostał przy życiu i dziś w bezpieczném miejscu leczy się. Moskale nienasyceni jeszcze krwi polskiéj, złapawszy pisarza ekonomicznego, w tymże folwarku będącego, również najokropniéj zamordowali, napadli potém na rządzcę i właściciela tegoż dworu, chcąc i ich zamordować, ale ci zawdzięczają swe ocalenie oficerowi, który nadszedł na krzyk niewieści i zakazał mordów. Wtedy dopiero obdarłszy ofiary z pieniędzy i odzieży, zrabowawszy cały dwór, Moskale powrócili ze śpiewem do Sejn. Kawalerya zaś nasza wyszedłszy ze dworu o wiorstę drogi, obrała dogodną pozycyą i wyczekiwała przybycia Moskali, ci jednak inną wrócili drogą.

W ogóle przez Moskali zabitych było 5, z pomiędzy najdzielniejszych ludzi z całego obozu, a najwięcéj żałować przychodzi wytrwałego i odważnego podporucznika Ludwika Miec.., któren pomimo swéj młodości odznaczał się odwagą i determinacyą. Po kilkakrotnie walczył od dnia 22 stycznia najprzód w szeregach Padlewskiego, po rozpuszczeniu tegoż oddziału przeszedł do Wawra, nareszcie przydzielono go do Suzina; po stracie tegoż przeszedł do kawaleryi Dahlena, gdzie i zginął. Pochowano wszystkich w mieście Łozdziejach przy udziale licznie zebranego duchowieństwa, obywateli i włościan, i ci ostatni odnieśli na swych barkach ciało na miejsce spoczynku.

W tych dniach powiesili u nas Moskale 4 włościan w mieście Suwałkach. Ksiądz z Uzdomina i wójt gminy Bułhakowsk Letowt mają również wyroki kary śmierci, które w tych dniach mają być wykonane.

W dniu 14 bm. zaszła bitwa pod Mauruciami przy stacyi kolei żelaznéj, lecz w skutkach dobrze jeszcze nie jest wiadomą, jednak o ile można było powziąć wiadomości, zdaje się, że

z razu Moskale pobici zostali i dużo ich poległo, cofnęli się bowiem pozostawiając swych rannych i broń na placu, kiedy nadeszły im z Kowna posiłki i wtenczas nasi cofnęli się w porządku, zabrawszy Moskalom broń. Czyj tam oddział walczył, trudno wiedzieć, ponieważ ich tu jest dużo.

Aresztowania i odwożenie ciągle trwają, i tak przyaresztowano w tych dniach Wietckiego z Wyłkowyszek i zamożnego obywatela Gawrońskiego z Szukl, pomimo, że był wcale neutralnym, i dwóch włościan z gminy Wyłkowyszek, Kulbaczewskiego z Waranki, a podleśnego lasów Pilwiskich Pitota najokropniéj zbito i odwieziono do Kowna, żonę zaś jego rozebrawszy zupełnie do naga, bili i szykanując pędzili do stacyi kolei żelaznéj Kozłowa Ruda i stamtąd ją puszczono, lecz jest obłożnie chorą i leży na téjże stacyi lecząc się.

Oto znowu przykład egzekwowania dzierżawy przez donataryusza dóbr Mackowo księcia Szachowskoj, gdzie posłano oddział wojska z 500 ludzi złożony, przeznaczając każdemu oprócz żywności dziennie po pół rubla, oficerowi zaś po 3 rs., a gdy dzierżawca nie będzie chciał im codziennie wypłacać, to wolno jest zabierać ze dworu bydło i sprzedawać na zaspokojenie egzekutnego. Otóż jest prawo oparte na rabunku. Widząc takie zupełne swe wyniszczenie dzierżawca Swida, udał się do miasta Kalwaryi, pożyczył i oddał naczelnikowi wojennemu ratę dzierżawną aby uwolnić się od rabunku.

Wilno, 13 sierpnia. Dowiadujemy się, że Murawiew kazał dynaburgskiego marszałka hr. Ludwika Platera i panią Zygmuntową Bujnicką, którą uwięziono za to, że jéj mąż chroniąc się przed śmiercią wyjechał za granicę, wywieść na wygnanie do Orenburga, pomimo, że komisya śledcza w Dynaburgu uznała oboje za niewinnych. P. Bujnicką, która jest bardzo słabą i lada chwila ma zostać matką, odwieziono koleją do Pskowa, stamtąd ma daléj jechać pocztą w towarzystwie żandarmów.

— Korespondent z Wilna do Czasu w następnych słowach charakteryzuje Domejkę i odkrywa wszelkie niegodne jego machinacye w celu uzyskania podpisów do wiernopoddańczego adresu. „Przeszłość tego człowieka, pisze korespondent, jak również wsteczne zasady polityczne i narodowe znajome są wszystkim na Litwie. Cała koterya jego kamerjunkrowska i kamerherowska datuje się od roku 1831, kiedy Domejko przechodząc różne koleje i stopnie na usługach carowi, doszedł za pomocą intrygi do marszałkowstwa wileńskiego.

Przed kilku miesiącami zmuszony będąc do złożenia urzędu swojego jako nieodpowiadającego wymaganiom potrzeb obecnych kraju, uległ na chwilę i podał się był do dymisyi. Z przybyciem Murawiewa do Wilna, gdy inni marszałkowie gubernialni jak Łapa (miński) i Starzyński (grodzieński) i inni powiatowi woleli być wywiezieni na Sybir lub zamknięci w cytadeli wileńskiéj, niż pełnić urząd marszałka z rozkazu Moskwy, Domejko powrócił na rozkaz Murawiewa do Wilna i urząd marszałkowski sprawować począł. Odtąd już począł knuć zamach zdradziecki. Wydział wykonawczy na Litwie, wyrokiem 25 czerwca, za takowe postępowanie Domejki, odsądził go od wszelkich praw obywatelskich i skazał na banicyą. Pomimo to jednak Domejko urzędu marszałkowstwa nie złożył, lecz pozostał de facto carskim czynownikiem przy Murawiewie. Podanie adresu błagalnego do cara zdawało się Domejce jedyną deską ratunku do ocalenia tego, co mogło ujść jeszcze zniszczenia Moskali.

Gdy rzecz już była ułożona o adresie i Domejko wahał się jeszcze przeprowadzić takowy, przybywa do Wilna na czas krótki z misyą od cara gubernator wołogodski Stanisław Chomiński, niegdyś Polak a dotąd obywatel powiatu święciańskiego w gubernii wileńskiéj. Chomiński a właściwie Chaminskoj wpłynął stanowczo na Domejkę i przeważył podanie adresu, sam pierwszy podpisując listę jeszcze nie zaczętą. Naczelnicy wojenni moskiewscy przemocą i gwałtem wymogli, jak to wyżéj powiedziałem, kilkanaście czy téż więcéj podpisów od właścicieli. W przeddzień carskiéj rocznicy, Domejko z rozkazu Murawiewa rozesłał listy, wzywające wszystkich właścicieli zamieszkałych w Wilnie, ażeby się stawili na 3 sierpnia o 10 rano do pałacu Murawiewa; z tém zastrzeżeniem, iż o nazwisku każdego zakomunikowano jenerał-gubernatorowi.

O całém tém przyjęciu szlachty przez Murawiewa, mówiłem w liście poprzednim.

Nazajutrz tych wszystkich, którzy byli u Murawiewa, powołał Domejko do siebie, każdemu wyznaczając osobną godzinę, osobne wejście do gabinetu, jak się to dzieje w tajemnych kancelaryach policyi moskiewskiéj, wiedząc dobrze iż każde zebranie, każda wspólna narada wywołuje rozprawy i śmielszym czyni do oporu. Myliłby się, ktoby sądził, iż podpisywano adres już ułożony, zredagowany i przyjęty przez ogół. Daleko od tego. Był to papier czysty, zapisany kilku nazwiskami; adres bowiem przygotowano pierwéj u Murawiewa i zmuszani do podpisu nic o tém nie wiedzieli. Domejko temi słowy do każdego z przybyłych przemawiał: „Czy pan podpisujesz adres do tronu lub nie? tu żadnych niema debatów, podpisujesz, dobrze; nie podpisujesz, jak się podoba, zostawiam do woli, lecz zarazem uprzedzam pana, iż jutro najdaléj przedstawię p. jenerał-gubernatorowi listę tych osób, które adresu podpisać nie chciały, a p. jenerał-gubernator, mam honor panu o tém zakomunikować, będzie z temi postępował jak z wyraźnemi buntownikami tj. według całéj surowości praw wojennych i wysyłek na Syberyą, w sołdaty albo nawet powiesić każe; majątek zaś pana w téj chwili będzie skonfiskowany i żona pańska z dziećmi pójdą z torbą.“

Takiemi to sposobami wymuszono kilkadziesiąt podpisów obywateli, przerażonych okrucieństwami wojennych naczelników i postrachami rzucanemi przez Domejkę, a kilkudziesiąt prawych obywateli ziemskich w Wilnie także będących, wyrzucali wprost Domejce jego nikczemne postępowanie i wszelkie podpisywanie odrzucili.

Rozbierając z punktu legalności niniejszy adres, jest on nie tylko najbezczelniejszém kłamstwem w obec narodu polskiego i Europy, ale nawet według moskiewskich ustaw najnielegalniejszym; gdyż na mocy przepisów moskiewskich, żadne uchwały nie mogą się stanowić przez szlachtę, jak tylko w kole marszałków powiatowych wszystkich zebranych razem i upoważnionych przez swoje powiaty, co się bynajmniéj nie stało. Dodajemy jeszcze fałszywość podpisów za nieobecnych, tak np. Świętecki podpisał za ojca i brata, zostającego o mil kilkadziesiąt od Wilna. Wreszcie dla dopełnienia podpisów do siedmdziesięciu, Domejko kazał podpisywać adres urzędnikom swojéj kancelaryi i podpisali jakiś Dyrmont, plenipotent Domejki, Górski kancelista i inni. W rządzie gubernialnym i izbie skarbowej, groźbą natychmiastowego wypędzenia z urzędu i oddaniem pod sąd wojenny zmuszono urzędników do podpisania adresu. W mieście od lekarzy i aptekarzów wymuszał podpisy inspektor lekarskiego zarządu Bartoszewicz, szuler i wielki niecnota, oraz jego pomocnik Trachtenberg; rozkazywali oni podpisywać pod karą zamknięcia apteki lub wywiezienia na Sybir. Z kobiet jedna tylko hr, Albina Platerowa, żona Stefana, położyła nu adresie swój podpis.

Trzeba dodać, że podpisy urzędników dołączone zostały do listy szlachty, dla powiększenia liczby. Kiedy podano Murawiewowi pierwszą listę urzędników z kilkudziesięciu podpisami, gdzie wyrażone były ich rangi i stopnie, Murawiew podarł takową, i kazano się urzędnikom podpisywać drugi raz pisząc same tylko nazwiska.

Murawiew każe także zbierać podpisy do adresu od żydów wileńskich. Bez żadnéj ceremonii wołają lub téż za pomocą drabów policyjnych prowadzą do policyi wszystkich bogatszych żydów, kupców, liwerantów, właścicieli domów i każą im się podpisywać na adresie przysłanym od Murawiewa. W razie, gdyby który chciał się przeciwić w czémkolwiek i zarzucać nielegalność, policmajster ma krótką na to odpowiedź: okuć w kajdany i do cytadeli zaprowadzić, a majątek jego sekwestrować. W taki sposób układają się kazienne adresy do cara i tak się wypowiadają uczucia wiernopoddańcze narodu.

Adres ten oddano Murawiewowi 8 sierpnia, w dzień bolesny dla Wilna. Moskale tryumf obchodzili. Nakazana była przed tygodniem wielka illuminacya. Daleko ostrzejsze w tym względzie niż przed pierwszą rocznicą carską, przepisy od policyi były wydane. Nakazano wszystkie bramy domów ubrać w lampy i girlandy, w każdym domu urządzić transparent z cyframi carskiemi, w każdém oknie postawić po dwie świece i na każdym słupku przy trotoarze po jednéj lampie gorejącéj. Za uchybienie przepisów naznaczono karę pieniężną, za transparent 25 do 100 rs., za okno 3 do 25 rubli, za brak jednéj lampy po rublu. W ten sposób policya urządziła dla siebie gratkę do zdzierstwa i kradzieży. Włócząc się przez całą noc sołdactwo kradło lampy, a policyanci strofy naznaczali na brakujące lampy; stróże domów nie znajdując innego sposobu, wchodzili w układ z nimi, płacąc za zwrócone lampy 15 do 30 kopijek, Za okna egzekwowano strofy najwyżéj w miarę bogactwa właściciela; tak np. bogatemu kupcowi Judelowi Apatowi kazano zapłacić 120 rubli za to, iż w nowobudującym się domu jego, gdzie jeszcze nie było okien, drzwi ani podłogi, w oknach nie stały świece zapalone. Bankierowi Hirschfeldowi kazano zapłacić sztrafu 50 rubli za to, iż nie był na teatrze 8 sierpnia, chociaż zapłacił za bilet przez policyą przysłany. Trudno wyliczyć wszystkie zdzierstwa moskiewskie pod rządami Murawiewa, na każdym kroku spotykane.

— Z Wilna piszą z 12 sierpnia do Czasu:

Wczoraj o 9 rano były marszałek gubernii wileńskiéj Aleksander Domejko, we własném mieszkaniu przy ulicy Niemieckiéj został pchnięty sztyletem przez człowieka nieznajomego, który, jak utrzymują, spełniał dekret rządu narodowego, za wiarołomstwo i zdradę kraju wydany na Domejkę. Rany zadano głębokie, jednę w piersi, a dwie w ramię. Fakt ten spełniony został, jak Domejko opowiada w następny sposób: Młody człowiek, blond włosów, przyszedłszy do mieszkania Domejki, żądał przez służącego natychmiast z nim się widzieć, gdyż miał list, jak powiadał, do wręczenia osobiście. Po półgodzinném oczekiwaniu, Domejko wyszedł do salonu dla przyjęcia listu, który rzeczywiście był dekretem Trybunału. Zaledwie pieczęć przełamał i począł czytać wyrok na siebie, młody człowiek pochwycił go za prawą rękę i swoją prawą zadał raz sztyletem w piersi, a potém dwa w rękę, którą się Domejko zasłaniał. Na szelest w salonie wbiegł służący Domejki na obronę, lecz i ten uderzony sztyletem nie głęboko, padł na ziemię. Wykonawca tymczasem wyszedł najspokojniéj z mieszkania, zamknąwszy jak mówią drzwi na klucz i ukrył się w tłumie. W pół godziny wojsko ostąpiło całą ulicę Niemiecką, zrewidowano wszystkie domy i magazyny; zatrzymano wszystkich ludzi na ulicach, mnóstwo blondynów młodych w Wilnie stawiono przed Domejkę i jego służącego, lecz żadnego z nich nierozpoznał dotąd. W skutek tego wydarzenia cały dzień wczorajszy i noc przeszłą mianowicie, policya z wojskiem, jakie się znajduje w Wilnie, przetrząsała wszystkie mieszkania, piwnice, klasztory i miejsca puste, nakazano nikogo nie wypuszczać za rogatki miasta i po 9 wieczorem niewolno nikomu pokazywać się na ulicy pod żadnym pozorem. Murawiew sroży się i przyrzeka szubienice postawić na wszystkich placach. Wprzód już władza narodowa ostrzegała Domejkę, zapowiedziała mu karę, jeżeli od zdradzieckich czynności nie odstąpi. Mimo tego nie usłuchał.

Dzisiaj aresztowano w Wilnie mnóstwo osób, domiędzy innemi obywatela gubernii kowieńskiéj, Jakóba Giejsztora i Zygmunta Czechowicza obyw. powiatu święciańskiego. W téj chwili aresztowanego znanego w świecie literackim historyka Mikołaja Malinowskiego, oraz obywatela powiatu trockiego Feliksa Tańskiego. Przedtém jeszcze aresztowano obywateli Aleksandra Zwierowicza, Cezarego Adamkowicza, Ksawerego Aleksandrowicza, Juliana Laskowicza, Anzelma Potrykowskiego i Popławskiego, wszystkich z powiatu lidzkiego; Konstantego Żylińskiego z trockiego. Wypuszczono z pod aresztu w policyi: Adama hrabiego Platera, w skutek oświadczenia, że podpisze adres.

AUSTRYA.

Igława, 13 sierpnia. Mor. Orl. pisze: Wczoraj obchodzili internowani tu Polacy rocznicę unii Litwy z Polską. Z téj przyczyny wieczorem oświetlili okna w téj części koszar, gdzie pomieszczeni. W jedném oknie środkowém umieszczony był prześwietlający herb Polski i Litwy. Chociaż nikomu właściwie nie wolno bez stróża wychodzić na miasto, 10 niedawno zdołało umknąć z pod oka dozórców. Księżna Czetwertyńska, siostra internowanego ks. Dowmunda Matuszewicza, odjeżdża właśnie z Austryi, gdzie jéj zakazała policya przebywać, dla tego jakoby wspierała ucieczkę internowanych, czego jéj wszakże wcale nie udowodniono.

NIEMCY.

Frankfurt, 19 sierpnia. Europe w rubryce komunikacyi podaje następujące wiadomości: Zapewniają nas, że pan Roggenbach pierwszy minister w. ks. Badeńskiego oświadczył, iż projekt reformy federalnéj przedstawiony przez cesarza Franciszka Józefa jest więcéj niż liberalnym, że jest radykalnym. Rząd angielski przysłał tu lorda Granville, jako nadzwyczajnego pełnomocnika przy związku niemieckim.

Wczoraj rano o 10 godzinie udał się cesarz do Darmstadt, gdzie obchodzić będzie święto swych urodzin.

— Konferencye zawieszone aż do powrotu króla saskiego. Kongres potrwa do przyszłego tygodnia. Zdają się być przeciwnymi wnioskom cesarskim, jako nie dość liberalnym, książę badeński, wejmarski i koburski; jako za liberalnym król hanowerski i książęta meiningski i brunświcki.

Frankfurt, 19 sierpnia. Obrot dalszy sprawy niemieckiéj zależy od przybycia do Frankfurtu króla pruskiego. Gdyby przybył, nie obyłoby się z jego strony bez postawienia warunków; jeżeli zaś nie przybędzie, projekt cesarski wielkim modyfikacyom nie ulegnie. Książętom tylko badeńskiemu, wejmarskiemu i koburskiemu przypisują zamiar postawienia wniosku aby wybory do niemieckiéj izby deputowanych były bezpośrednie. Przybycie króla pruskiego jest nieprawdopodobne, zwłaszcza, że zapewniają, iż dni ostatnich odebrał hr. Rechberg od p. Bismarka depeszę dość ostro napisaną. Sądzą jednakże niektórzy, że Prusy przystąpią do obrad nad reformą niemiecką, skoro kwestya z rąk monarszych przejdzie pod rozpoznanie ministrów i dyplomacyi. Gazety frankfurtskie podają w całéj rozciągłości projekt cesarski, który w treści już jest znany z telegramów. Lud niemiecki przyjmuje dość obojętnie roboty książąt. Opinia dzienników austryackich nie może być miarą i skazówką zdania ludu niemieckiego. Ich entuzyazm jest zapewnie równie sztuczny, jak cierpkość gazet pruskich, które powodują się partykularyzmem. Nationalverein na południu Niemiec ma być skłonnym do przyjęcia projektu cesarskiego, jako zdolnego do dalszego rozwoju. Pojutrze rozpoczną się tu obrady zgromadzenia deputowanych niemieckich, które naturalnie wniosek austryacki weźmie pod rozwagę. Wielu deputowanych już przybyło. W sobotę na ich cześć odbędzie się bankiet w wielkiéj sali koncertowéj.

Frankfurt, 20 sierpnia. Wydział zgromadzenia deputowanych niemieckich wyznaczył subkomisyą, któraby w skutek projektu przedłożonego przez Austryą książętom wypracawała stósowne wnioski dla zgromadzenia deputowanych.

Frankfurt, 21 sierpnia. Telegrafują do Ostd. Ztg. Wydział zgromadzenia deputowanych niemieckich wnosi następujące rezolucye. Po pierwsze, wyrażenie radości, że książęta uznają potrzebę reformy związkowéj. Powtóre, zgromadzenie deputowanych może się tylko po jedności państwa związkowego, jak to orzekła konstytucya niemiecka z r. 1849, spodziewać całkowitego zadosyćuczynienia wymaganiom narodu co do wolności, jedności, bespieczeństwa i potęgi Niemiec, w dzisiejszych jednakże stosunkach krytycznych niemożliwiwém jest przeczące tylko zachowanie się w obec projektu austryackiego. Potrzecie, proponowany skład i kompetencya zgromadzenia delegowanych należy uważać za nieodpowiednie, przeciwnie tylko wybrana przez lud reprezentacya jest nieodzownym warunkiem pomyślnego rezultatu. Poczwarte, sprawiedliwość i polityka wymagają, aby uznaném zoztało równouprawnienie obu mocarstw i aby przystąpiły do związku te prowincye pruskie, które dotąd do niego nie należą. Popiąte, że reformy narodowéj spodziewać się nie należy od jednostronnego wystąpienia rządów, ale od przyzwolenia zgromadzenia narodowego, któreby powołano na zasadzie postanowień związkowych z roku 1848.

Frankfurt, 21 sierpnia. Telegrafują do Ostd. Ztg.: Król saski powrócił dziś przed południem o godzinie 10 z Baden-Baden. Opowiadają za rzecz pewną, że przywozi ze sobą odpowiedź odmowną na zbiorowe zaproszenie.

FRANCYA.

***Paryż**, 17 sierpnia. Przebrzmiało święto Napoleonów, dzień po ktorym tylu wyglądano rzeczy. Niemasz ani słówka rzeczonego, ani drobnego faktu, któreby niepewną rozjaśniły przyszłość.

Przyjęcie ciała dyplomatycznego, i rewia na dzień ten zapowiadana, miejsca nie miały. Jak jedno tak i drugie, spowodowane głównie kłopotliwém obecnie stanowiskiem Francyi i obawą dania jakichkolwiek nadziei, których urzeczywistnienie, tak jeszcze niepewném.

Skończyło się wszystko na przybyciu cesarstwa o 11 do Paryża, na mszy w kaplicy zamkowéj, na Te Deum w kościele Notre Dame, przyjęciu kilku dygnitarzy i urzędników domu cesarskiego w Tuileryach przy przejażdżce cesarstwa na nowo wznoszący się bulwar Puebla, odwiedzeniu Muzeum Luwru, i wyjeździe z Paryża cesarstwa o godzinie 5 po południu przez Pola Elizejskie do St. Cloud. Jedynym politycznym ewenementem, był obiad na 100 osób w ministeryum spraw zagranicznych i odwieczny toast nuncyusza papieskiego.

Zabawy szczęśliwego ludu szły zwykłym trybem. Wszędzie jasno, świetnie, gwarno, ludno, wesoło: straszny kontrast

z tém co się w Polsce dzieje. Sympatye dla Polski na każdym kroku, w każdéj warstwie widocznemi były.

Nie było teatrzyku wędrownego, kuglarskiéj budy, panoramy, akrobaty, gdzieby czegoś o Polsce nie przedstawiano. Wszędzie czytałeś napisy: Les Massacres de la Pologne,... Les défenseurs Polonais... Apothéose des Martyrs Polonais.. Les Géants Polonais... Apothéose de la Pologne... Les Sinistres itd. a wszędzie cisnął się zacny rzemieślnik o spracowanej dłoni, wespół z lekkim żuawem, lub ociężałym episyerem, a na każdych uściech jedno słowo: Allons, Voyons, il s'agit de la Pologne, faut y aller. Sympatye te tak ogólne, tém dotkliwiéj serce ranią na widok działań gabinetowych, które piórkiem odpierają mordercze ciosy Murawiewa, a do krwi strugą płynącéj, łzy atramentu mięszają.

Cesarz Francyi, nie tai dziś już gorącego swego pragnienia przyjścia czynnie w pomoc Polsce. Mąż ten zawsze ponuro milczący, nieodgadniony w zamiarach, względem jednéj Polski, z otwartości swojej robi wyjątek.

Cesarzowa, dotąd równie żarliwie sprawę polską pojmująca, zachwiała się nieco, w skutek zręcznych (jak mówią) zabiegów księcia R. który ułożeniem i elegancyą zdołał zająć stanowisko dość znaczące w otoczeniu kobiecém cesarzowéj.

Ministeryum z wyjątkiem pp. Persignego i Foulda, jest za interwencyą zbrojną na korzyść Polski. Ilekroć jednak na radzie ministrów, codziennie prawie odbywanej, wymknie się słowo o wojnie z Rosyą, ten ostatni usuwa się od dyskussyi, a nawet straszy dymisyą, grożąc ruiną finansom Francyi nieuleczonym jeszcze po ostatniej meksykańskiéj wyprawie. Stanowisko tego Ministre-Boursier, jest zresztą łatwe do wytłómaczenia, w obec stagnacyi i ciągłego spadania papierów giełdowych, których stan obchodzi go tak żywo.

Niemasz jednak najmniejszéj wątpliwości że ani oppozycya Persignego i Foulda, ani buduarowe zabiegi p. R., ani głaszczące ks. Gorczakowa noty, nie wstrzymałyby interwencyi francuskiéj, gdyby inną była postawa dwojga sprzymierzonych mocarstw.

O tém obszerniéj nieco wspomnę, bo grzechem jest łudzić opinią, jeśli fakta mówią inaczéj. Daleki od wypowiadania wszelkich osobistych (bez powagi) zdań politycznych, streszczę zdania wolnomyślnych a dosyć świadomych rzeczy ludzi, których, podczas uroczystości paryskich, słyszeć miałem sposobność.

Lud Anglii równie żarliwe, żywi dla sprawy polskiéj sympatye. Organem jego wyłącznym są owe mityngi, które ciągle z rosnącym odbywa zapałem. Stoi on dziś w zupełnym antagonizmie z ministeryum ster kraju dzierżącém, którego cele i dążenia coraz wybitniéj się zarysowują.

W pojmowaniu sprawy polskiéj, tak jak ona dziś się stawia, dzieli Anglią od Francyi cały ogrom jéj interesów materyalnych, stosunków handlowych, i wewnętrznego dobrobytu, które to względy wiecznie powodowały polityką mężów stanu angielskich.

Wyjaśnia się dziś ów zapał, z którym gabinet angielski sprawę polską podjął, mając jedynie na celu rozerwanie stosunków przyjaznych między carem a mocarze Francyim. Dokonanie rozerwania aliansu tak groźnego dla Anglii w jéj wschodnich zamiarach, przyszło jéj z niewypowiedzianą łatwością, bo większą, nad konwencyonalną przyjaźń monarchów, była sympatya Napoleona dla Polski, a pierwszy strzał moskiewski w dzień 27 lutego, już owe serdeczności zwichnął. Dokonawszy tego ministeryum angielskie, najważniejszą dla siebie kwestyą załatwiło. Wiedzieli oni o tém, że Francya po świéżéj wojnie włoskiéj, uwikłana w wojnę meksykańską będzie miała dosyć kłopotów, aby wdanie się jéj w kwestyą polską mogło kiedykolwiek zbrojną zapachnieć interwencyą, nie przypuszczano także, aby powstanie polskie takich jak dziś dojść miało rozmiarów, i tak długo trzymać się zdołało. Tém więc zagorzaléj silniéj gabinet angielski kwestyą polską podnosił, im mocniéj był przekonanym o bezsilności Francyi, i o krótkotrwałości powstania polskiego dla braku broni, któréj przewóz tak utrudniony. Niekosztowne takie sympatye, John Bull zawsze hojną ręką szafować umiał, dość przypomnieć sobie lata 1831, 48 i 59, potoki więc słów popłynęły na ławach ministeryalnych, a dzienniki chórem im wtórowały.

Niestety, jak często dzieją się rzeczy o których się filozofom nie śniło, tak i w historyi bieżących wojen, zaszły wypadki które zastały gabinet angielski zupełnie nieprzygotowanym.

Opatrzność poszczęściła orężowi Francyi, i Meksyk dziś już prawie zdobyty. Opatrzność błogosławiła bohaterskim Polski wysileniom, i powstanie do dziś przetrwało, szerokie, wielkie, nieugięte. Francya, która honoru narodowego i sympatyi ludowych na igraszkę używać nie zwykła, raz podjętą sprawę polską z rosnącym traktuje zapałem. Rządy Meksyku stara się czémprędzej ustalić, byle tylko mieć czas sprowadzić część sił swoick i wyłącznie jednéj polskiéj oddać się sprawie.

Austrya, któréj przychylenie się do programu Francyi, ogólnie więcéj wzbudza wiary, umiała stanowczo oderwać się od świętego przymierza, a co więcéj, tém postępowaniem umiała zjednać sobie sympatye Niemiec, które obecnie zjazdem Frankfurckim spożytkować i utrwalić zamierza. Rząd narodowy Polski oświadczył stanowczo i z godnością, że pośrednictwo mocarstw przyimuje, odrzucając jednak wszelkie stypulacye w obrębie 1815 r. ograniczać się mające, lud Anglii raz w międzynarodowych sympatiach poruszony, nie przestaje na korzyść Polski manifestować, wszystkie się więc żywioły złożyły by zedrzeć maskę téj dwulicowéj polityki, i zmusić gabinet do oświadczenia się pro lub contra. Cóż na jaw wychodzi? Oto naga a smutna rzeczywistość, mimo wszystkie zaręczenia i uspokajania półurzędowych Francuskich dzienników.

W sprawie polskiéj Anglia była powodem tak wielkiéj zwłoki, zachwiała postawioną pierwotnie zasadę identyczności not, odebrała im charakter stanowczy, który miał być zakończeniem próżnéj bazgraniny; od zbrojnego zaś udziału nie tylko że się wymawia, ale faktami zaczyna się wprost przeciwnie objawiać. Uzbrojenia dla Rosyi z wiedzą rządu odbywają się w portach; nowa kompania Angielska przynosi do Rosyi ogromne kapitały, któremi koleje żelazne po jéj stepach ma prowadzić. ostatecznie zaś na żądanie rosyjskiego konsula, rząd kładzie tamę werbowania ochotników do Polski, aresztując oficera garibaldyjskiego Alfreda Ayles za zebranie 250 ochotników. Aresztowany stawał już przed sądem policyi Bown-Street. Rząd tłómaczy się prawém krajowem, którego jednak w czasie wojny włoskiéj nie zbyt pilnie przestrzegał.

Co gorsza gabinet angielski zaczyna negować zupełnie, objawy opinii publicznéj. Lud Anglii okrucieństwami Moskwy oburzony, wzywa rząd swój do czynniejszego działania przez organ swój legalny tj. drogą mityngów, do których ministeryum zawsze wielką przywięzywało wagę. Dowiadujemy się obecnie, że deputacya ostatniego mityngu w St. James Hall, żądająca zerwania stósunków dyplomatycznych z Rosyą i czynniejszego poparcia, nie przyjęta przez lorda J. Russla, odesłaną przez niego do królowéj została: królowa poleciła udać się jéj napowrót do sekretarza stanu, który jéj ostatecznie przyjęcia odmówił.

Daily News i Times potwierdzają w zupełności powyżéj przytoczone słowa. Wypowiadają ciągle aż do znudzenia, Anglia udziału w wojnie o Polskę nie weźmie, na poparcie takowego postanowienia do ohydnych uciekają się sofismatów, których tu dla ich bezzasadności nie przytaczamy.

Jeden Morning Post, stara się ogólne uspokoić wzdrażnienie, zaręczając, że zmiany żadnéj w porozumieniu trojga mocarstw nie było, że rzeczy idą ciągle naprzód, ale słowa te na effekt puszczane, mało już znajdują wiary.

Zgodzić się trzeba w tym względzie z przewrotnym zkądinąd pisarzem, E. de Girardin. Daje on krótką definicyą Anglii, którą tu przytaczamy. „Anglia powiada nie jest narodem dającym się łowić na depesze. Przykład tylko ją pociąga; gdyby nie to, Anglia w 1854 roku, byłaby daléj na ławach ministeryalnych prawiła o nietykalności Porty. Gdyby Francya w marcu 1863 r. wylądowała była w 50,000 na brzegach Żmudzi, jak tego domagał się ks. Napoleon, Anglia byłaby musiała gonić za Francyą.

Ogólna zasada, nic nie przedsiębrać przeciw Anglii, lecz téż nic z nią razem. Działać bez niéj. Kraj, gdzie tyle prawią, nie działa. Nie można rachować na kogoś, co sam wiecznie rachuje. Nie dowierzać Anglii, albo ufać Anglii, dwa to równe błędy. Trzeba, żeby się Francya nauczyła obywać się bez Anglii.“

Przewidzieć trudno, czy wypadki i postawa Francyi, nie zmuszą Anglii do zmiany polityki, lub rządu do zmiany ministerstwa, które w opinii narodu upada zupełnie.

Wrodzona jéj względem Francyi niewiara, obawa o losy Renu, i o terrytoralne korzyści jéj sąsiadki, chęć zmniejszenia wpływu Francyi na północy Europy, wreszcie parcie ludu i wewnętrzne jakie zawikłania, mogą ją zmusić do przyjęcia roli, któréj się dziś ciągle wypiera. Zawsze jednak szkody, które jéj polityka sprawie polskiéj przynosi, przez odwlekanie stanowczego słowa, i stratę czasu, będą zaprawdę wielkie i może niepowetowane pod pewnym względem.

Projekt załatwienia sprawy Polskiéj, umieszczony w Debatach a wylęgły podobno w niektórych głowach wiedeńskich żadnéj tu nie wzbudził uwagi. Stawia on tylko dwa warunki, które jako dwie kardynalne przeszkody postawić można tj. czy Rosya zobowiązania swe szczerze i sumiennie wykona?!... 2. Czy mocarstwa daléj nad sześć punktów nie pójdą, czém się już także ani mężowie stanu, ani profani nawet nie łudzą.

Nabiera tu natomiast mocy przekonanie, że jednym z rzeczywistych acz największą tajemnicą osłonionych aljantów Francyi, ma być w przyszłości niedalekiéj Austrya. Mało jeszcze wprawdzie przebija objawów tego rodzaju przez prasę wiedeńską i francuską, co zresztą da się wytłómaczyć niepewnością obecnéj sytuacyi, i nową zupełnie fazą, w jakąby dawna tradycyjna Habsburgów polityka wchodzić miała. Wszystko jednak, co dotąd z posłuchów zaczerpnąć się da, coraz więcéj ważną tę zmianę przeczuwać pozwala.

Mówią więc z cicha, o wielkiéj kombinacyi dyplomatycznéj, toczącéj się między cesarzami austryackim i francuskim.

Ofiarowanie tronu meksykańskiego arcyksięciu Maksymilianowi i prawdopodobne przyjęcie takowego za zgodą cesarza ma być przedwstępem. Drugim jéj aktem... obecny zjazd frankfurcki insynuowany z ramienia cesarza Francyi. Rola ta nowa otwierająca się dla Austryi, jako potęgi niemieckiéj, ma jednocześnie wydobyć ją z drażliwego obecnego położenia w jakiém się znajduje, będąc jedynie wyobrażeniem geograficznem, nie opartém na przeważnéj jednolitéj narodowości i utrudniającém kwestye Wenecyi... Galicyi itd.

Bytność ks. Morny, który już powrócił do Paryża, wyjazd ks. Metternicha do Frankfurtu, gdzie także znajdują się ks. Apponyi, lordowie Granville, Clarandone, Cambridge, mają być w związką z tą kombinacyą, w którą wejść mają kwestye Galicyi, Wenecyi... Szląska, i nazwisko arcyksięcia Ludwika, nie obce tym rokowaniom.

Są to odosobnione krążące pogłoski.... nie trudno téż pojąć, że tego rodzaju pertraktacye, mogące kartę Europy zmienić znakomicie, z największą oględnością powtarzane być muszą.

To jednak pewna, że Zjazd Frankfurcki dziś większą ma wagę niż jaką doń pierwiastkowo przywiązywano. Stworzy on w skupieniu nową potęgę polityczną, któréj rozstrzelona Rzesza Niemiecka nieposiadała zgoła. Skierowanie się jéj w tę lub owę stronę, może od razu szalę na jednę lub drugą stronę przechylić. Zjazd demokratów niemieckich, mający po 26 nastąpić, doda jeszcze powagi nowo rodzącemu się dziełu.

Z wiadomości zagranicznych, najważniejszą jest umowa zaczepno odporna między Szwecyą a Danią, któréj podstawy już przyjęto, do zawarcia ścisłego przymierza. Eskadry połączone manewrują na morzu Baltyckiem, wśród licznych kroazerów rosyjskich, bez wymienienia żadnych przyjętych znaków.

Z Turcyi donoszą o zmianie ministra wojny, który obecnie pod zwierzchnictwem Fuada Paszy ma pozostawać. Ten ostatni mimo wszelkich pogłosek przeciwnych, najlepiéj położonym jak u Sułtana. Zbierają składki na ofiarowanie Sułtanowi 50,000 karabinów zamówionych w Anglii. Obóz w Szumli nad Dunajem świeżo założono.

Zrobiła tu wrażenie wiadomość o zabraniu przez kroazer francuski, statku angielskiego wiozącego 10,000 karabinów na wodach Matamoras, niedaleko brzegów Texasu.

Przebija dziś światło na noty wysłane do Petersburga. Są one różne w formie i dosadności wyrażeń, choć zakończeniem zbliżają się zupełnie. Nie odstępując od dawniéj podanych wniosków, ani od zawieszenia broni, z wyjątkiem noty austryackiéj, która i pierwéj téj kwestyi nie poruszyła, kończyć się mają oświadczeniem, że w obec starań pokojowych trojga mocarstw, odpowiedzialność cała w razie odmowy Rosyi ciężyć na niéj będzie, za następstwa wyniknąć mogące.

Cesarz wyjechał dziś do Chalons, gdzie do końca miesiąca zabawi. Książę Napoleon przybył do Paryża, będąc poprzednio w St. Cloud. Ambasador francuski w Londynie baron Gross ma przybyć do Paryża.

W środę d. 12 odbyło się uroczyste rozdanie nagród w szkole polskiéj z udziałem tłumnéj publiczności i gorącym objawem uczuć. Dzienniki opis téj uroczystości zamieszczają obszernie.

Paryż, 18 sierpnia. Stronnictwo moskiewsko-pokojowe głosi teraz z coraz większą radością, że wszelkie strachy wojenne minęły i że sprawa polska nie wyjdzie po za dziedzinę dyplomacyi. Depesza francuska miała w Petersburgu zrobić bardzo pomyślne wrażenie dla nadzwyczajnéj grzeczności, z jaką jest napisana, podczas gdy depesza angielska jest znacznie chłodniejszą i sztywniejszą, chociaż jest w tym samym duchu ułożona. Obiedwie obstając za przyjęciem wspólnych wniosków, żałują tego, że Rosya nie zgodziła się na sześć punktów, na konferencyą i zawieszenie broni; nie mniéj wypowiadają nadzieję, że rząd rosyjski, po dokładniejszém zastanowieniu się nad rzeczą, zmieni swoje zdanie. Oświadczywszy potem że rząd rosyjski sam jeden odpowiadać będzie za wszelkie skutki mogące wyniknąć z odmównéj jego deklaracyi, utrzymują obiedwie depesze, że mocarstwa, chcąc wypełnić obowiąski swoje względem ludzkości, do których się poczuwają na zasadzie słusznego pojmowania warunków traktatów, tém dobitniéj ponawiać muszę pierwotne swoje uwagi. Depesza francuska kończy się zapowiedzią, że gabinet paryski oczekiwać teraz będzie środków, jakich się Moskwa chwyci i spodziewa się, że te środki takiego będą rodzaju, iżby mogły sprowadzić uspokojenie Polski. Depesze właściwie podobno nie stawiają żadnych wniosków ani żądań i są tak ułożone, że niejako kładą koniec dalszym dyplomatycznym zabiegom, dla tego téż rozpowiadają tutaj po salonach dyplomatycznych, że Moskwa wcale na owe przesyłki nie odpowie, nie będąc do tego właściwością samychże korespondencyi zmuszona. Żarliwsi przyjaciele Moskwy głoszą nawet, że prędzéj teraz mogłoby przyjść do zerwania stósunków między Paryżem i Londynem, a szczególnie między Paryżem i Wiedniem, niżeli między Paryżem i Petersburgiem. Jakoż niewątpliwie sprawił przebieg układów o sprawę polską większą oziembłość między Francyą i Anglią, niż była przed tém, a między Francyą i Anglią zaczyna skryta niechęć brać górę. Cesarz Napoleon mocno jest urażony na dwór wiedeński za to, że do wniosków swoich petersburskich niechciał przyjąć domagania się o zawieszenie broni, a bardziéj jeszcze o to, że korona meksykańska znalazła u dworu rakuskiego bardzo obojętne przyjęcie. Ponieważ, gdyby Moskwa odpowiedziała na ostatnie depesze trzech mocarstw, mogłaby to uczynić dopiero po dwóch tygodniach, ponieważ car Aleksander udaje się na zabawę do Niższego Nowogrodu, przeto rozjechało się całe niemal ministerstwo francuskie, częścią do wód, częścią na posiedzenia rad departamentowych. Minister Druyn wyjeżdża także na dwa tygodnie, aby przewodniczyć radzie departamentowéj w depart. de l'Aisne, a w Paryżu zostanie się jedyny Billault. Cesarz już przybył do obozu pod Châlons, gdzie go wczoraj przyjmował na czele oficerów dowodzący w obozie marszałek Baraguay d'Hilliers. Książę Napoleon był wprawdzie, po powrocie swoim z Szwajcaryi, przytomnym wszystkim uroczystościom urzędowym w dniu 15 sierpnia, ale za niepomyślną dla sprawy polskiéj oznakę uważają tę okoliczność, że pan Walewski wcale na owe uroczystości z Dieppe nie przyjechał.

— Cesarz Napoleon wyjechał dziś do obozu pod Châlons.

— Jeden z rodaków ogłosił bruszurę La diplomatie et l'opinion publique.

BELGIA.

Bruksela, 18 sierpnia. Ma się tu odbyć narada familijna pod prezydencyą króla w sprawie meksykańskiéj; z powodu tego przybędzie tu z żoną arcyksiążę Maksymilian.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 sierpnia. Wypuszczono na wolność dra Jarnatowskiego z Koźmina, który znajdował się w więzieniu śledczém jako podejrzany o zdradę stanu.

— Pan Mierosławski z Mierosławic odwieziony został w towarzystwie żandarma do Berlina.

— Ścigają listem gończym p. Teodora Wideleckiego z Piotrkowic, którego sąd wrzesiński skazał na trzytygodniowe więzienie za branie udziału w gromadzie zbrojnéj.

— Jak piszą do Posn. Ztg z Borku, przywieziony niedawno do więzienia Hausvogtei w Berlinie p. Matecki nie pochodzi z Chwałkowa, ale z Grabiu w powiecie pleszewskim.

— Zasekwestrowano majątek Zimnawoda, należący do hr. Kwileckiego z Oporowa.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 19 sierpnia, Piszą do Pos. Ztg, że nie tylko w nocy z 13 na 14 bm., ale także z 12 na 13 przeszły lasami około Powidza oddziały ochotników do Królestwa; przyczém wielu aresztowano. Wśród aresztowanych znajdują się cudzoziemcy. Pierwszéj nocy przeszedł wybornie uzbrojony oddział konnicy. W lesie ruchocińskim patrol wojskowy spotkał dwoje ludzi obok woza, którzy byli zajęci wykopwaniem skrzyń z bronią. Za zbliżeniem się wojska ludzie ci zdołali uciec; wóz i broń wojsko zabrało.

Pleszew, 18 sierpnia. Piszą ztąd pomiędzy innemi do Posn. Ztg. W nocy z soboty na niedzielę żandarmy Wittke i Kadziok zatrzymali przy granicy wóz z 10 siodłami i zaaresztowali woźnicę Michała Tomczaka z Brzostkowa w powiecie wrzesińskim. W lesie przy Małéj Lubini zaaresztowało wojsko pp. Stanisława Zakrzewskiego i Eusta-

chego Rogalińskiego z Turowów, pod Kurcewem zaś pojmano p. Ildefonsa Chełkowskiego z Wilczy, oficera od landwery i pp. Witolda Chojnackiego, Andrzeja Miłkowskiego i Jana Bugaja. Przy rewizyi w Broniszewicach zaaresztowano p. Pawła Michałowicza, który miał ranę podobno od bagneta rosyjskiego, w Kotlinie zaś aresztowano pp. Jana Koczorowskiego i Antoniego Kanieckiego.

Wolsztyn, 18 stycznia. Piszą ztąd do Posn. Ztg, że zeszłéj soboty zabił Gottfried Zeuschnner gospodarz z Starego Boruja, swego rodzonego brata. Powodem zabójstwa był stosunek miłosny, w którym brat brata miał za rywala.

Z pod Żerkowa, 18 sierpnia. Dnia 17 b. m. przybył komisarz obwodowy Wolniewicz z kilku oficerami i kapitanem panem Priebsch z piechotą i konnicą do Śmiełowa, i w całym pałacu i podwórzu odbył najściślejszą rewizyą. Nie znaleziono niczego prawem zabronionego ani karygodnego. Jednakże zabrano jako kontrawencyą wojenną zwyczajny płaszcz z kapturem od deszczu, kilkanaście kapiszonów, dwie dubeltówki p. Gorzeńskiego i kilkanaście ładunków do tychże dubeltówek, również tornisterek dziesięcioletniego wnuka pani Gorzeńskiéj, który tenże miał do zabawy. Przy rewizyi p. kapitan Priebsch na uwagę p. Zygmunta Gorzeńskiego, że mu szkodę żołnierze robią, szorstko powiedział, że to do niego należy, i spokojnie patrzał jak konie i ludzie deptali trawniki i kwiaty, łamali egzotyczne rośliny w pokojach, tłukli starożytne urny, kosztowne starożytne malowidła na szkle uszkadzali, obicia na ściany, które były w skrzyni rozdzierano i uszkadzano. Potém aresztował komisarz Wolniewicz p. Zygmunta Gorzeńskiego, nieokazawszy do tego żadnego upoważnienia od wyższéj władzy, również aresztował p. Zenona Gorzeńskiego, który pomimo, że osobiście komisarzowi znany, legitymował się kartą legitymacyjną, którą mu sam p. landrat Frejmark przed kilku dniami w Wrześni dał. Także aresztowano p. Byczyńskiego, nauczyciela domowego wnuka p. Gorzeńskiéj, osobiście znanego przez komisarza, i któremu sam komisarz Wolniewicz przed kilku dniami dał legitymacyą. Podobno aresztowano go dla tego, iż miał okulary na nosie, a szukano kogoś z okularami. Również aresztowano p. Wejchmana, który nocował w Śmiełowie, zaopatrzony był w legitymacyą, i także osobiście znany komisarzowi. Tych panów pod eskortą wojskową odesłano w nocy do Wrześni.

Września, 17 sierpnia. Od 11 do 15 bm. przeszły między Strzałkowem a Strzelnem, jak donosi Bromb. Ztg, granicę Królestwa Polskiego znaczne oddziały powstańcze. Niektórzy podają liczbę tych ochotników na 800. Około 200 schwytały pruskie władze wojskowe z tych około 30 odprowadzono do Miłosławia, tyleż do Wrześni, 30 do Gniezna, 40 do Trzemeszna,, 20 do Mogilna, 54 do Inowrocławia. Ochotnicy ci bywają dobrze uzbrojeni, oraz w amunicyą i żywność całkowicie zaopatrzeni.

Brzostkowo pod Żerkowem, 18 sierpnia. W niedzielę 16 b. m. o godzinie pół do drugiéj po północy, przybył do Brzostkowa, majętności p. Grabskiego, p. komisarz obwodowy z Żerkowa, w asystencyi żandarma z oddziałem wojska, około 100 ludzi liczącym celem odbycia tamże rewizyi. Mimo, że kapitan, dowodzący wojskiem oświadczył, że o tém wie ze źródła pewnego, że tamże broń i powstańców przechowano, mimo, że rewizya rozpoczęła się o pół do drugiéj w nocy i trwała do saméj 12 w południe, przy czém wszystkie kąty tak na gospodarstwie jak i w ogrodzie przetrząsano, mimo tego wszystkiego rezultat był ten, że ani broni ani powstańców nie znaleziono, bo nic podobnego tamże nie przechowano. Od téj chwili zostawiono w Brzostkowie kilkunastu żołnierzy na kwaterzę. Równocześnie przedtém odbyto rewizyą w Śmiełowie, majętności p. Górzeńskiego, o ćwierć mili od Brzostkowa odległego przyczém podobno zabrano trzech ludzi, nie mających legitymacyi, bo każdy, kto jéj nie ma, uchodzić się zdaje w oczach władz tutejszych za powstańców. I do Śmiełowa podobno ma przyjść kilkunastu żołnierzy na kwaterę. Silne patrole przeliczają okolicę, a mimo, że granicę dziś mocno już obsadzono wojskiem z okolicy ciągle małe oddziały jeszcze wyruszają nad granicę.

— Gmina miasteczka Kirchberg w kantonie Zürich w Szwajcaryi nadała byłemu dyktatorowi Langiewiczowi prawo obywatelstwa.

W hanowerskiém mieście Hildesheim znajduje się na cmentarzu przy tamecznéj katedrze pod murem starożytnego grobowca dzikiéj róża czyli głóg, o którym jest podanie, że go zasadzono kiedy zakładano miasto. Tego jednak piśmiennie potwierdzoném nie znaleziono, ponieważ podczas pożaru katedry w r. 1013 spaliły się wszystkie dokumenta biskupie. Znajduje się jednak dokument późniejszy z roku 1078, wspominający, że biskup Hezilo krzew ów głogowy kazał opasać murem i dokument o nim wystawić. Głóg ten niewątpliwie najstarszy w Europie puścił tego roku z korzenia dwie latorózgi, z których jedna już 12 stóp wysokości sięga, a przy korzeniu ma 1 cal średnicy.

Korespondencya Dziennika.

Artykuł pana K... z Śremskiego umieszczonym być nie może.

Uchwałą z dnia 13 b. m. walne zebranie przypadające na dzień 1 września r. b. zawieszonem zostaje. Zarazem szan. członkowie zostają wezwani nadesłania zaległych składek na r. b. do rąk p. dr. Libelta w Czeszewie pod Gołańczą w jak najkrótszym czasie.

Dyrekcya Towarzystwa roln. połączonych północnych powiatów W. Ks. Poznańskiego. [2411]

H. FONTOWICZA
Skład cygar
przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 10

otrzymał znaczny transport [2445]

Tytoniu tureckiego (Sułtan i Cavalla)

w wyborowych gatunkach wprost z Konstantynopola, i poleca takowy szanownéj publiczności po 2 tal. funt.

Również polecam **cygarety z tytoniu sułtańskiego** po 2 tal. sto.

Dominium **Osiek** pod **Kościanem** poszukuje od Nowego Roku **ogrodnika**; potrzebujący umieszczenia zgłosić się może do urzędu gospodarczego w miejscu. [2442]

Na Wielkich Garbarach są dwa pokoje z meblami lub bez mebli do wynajęcia, na drugiém piętrze od frontu Nr. 54, obok gimnazyum. [2432]

Wino francuskie
(kościelne)

co tylko odebrał znaczną partyą i poleca po cenach umiarkowanych handel win

[2443] ***Antoniego Pfitznera.***

W zakładzie lekarskim dla chorób **zewnętrznych**, a mianowicie **syfilistycznych** i zaskórnych, Dr. H. Rosenthal w Berlinie, Schönhausen No. 157, znajdują chorzy każdéj chwili przyjęcie. [2235]

Abituryent N. N., muzykalny na fortepianie, pragnie przyjąć miejsce **nauczyciela domowego**; kiedy i pod jakiemi warunkami dowiedzieć się można na Nowomiejskim placu pod No. 10 na dole. [2429]

Potrzebna jest **bona** do dzieci, Polka, w średnim wieku. Adres W. M. w Bytyniu poste restante. [2446]

Osoby chcące na krótki czas pieniędzy pożyczyć, niechaj się zgłoszą w agenturze p. **Ja. Schultz**, Jezuicka ul. 9. [2444]

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 21 sierpnia.

BAZAR. Wł. dóbr Drosszewski z Mikorzyna, Suchecki i Gorecki z Kr. Polskiego, Chłapowski z Czerwonéj wsi, Chłapowski z Kopaszewa, pani Hulewcz z Młodziejewic, kapitalista Skórzewski z Wrześni.

HOTEL PARYSKI. Kupiec Neufeld z Glewicy, Müller z Wrocławia.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hrabina Scipio i Kozłowska z Warszawy, Poniński z Komornik, Żerański ze żoną z Brzozy, Bielicki z Gozdanina.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Hoffmeier z Hochzeitu, pani Kinder z Nuchowa, Geissler z Oleśnicy, insp. Josquer z Żukowa, kup. Burth z Nordhausen, Hengstmann z Berlina, Julitz z Weissenfels.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Pągowska z Kórnatowic, kupiec Lendt z Rostock, agent Brinkmann z Magdeburga, kapit. Groeben z Poczdamu, Bird z Berlina, fabr. Fischer z Lipska, handlerz Palmer z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kupiec Landmann z Barmen, Cansbruch z Wrocławia, Lindenthal z Lipska Schreiber z Szczecina, Koch i Krehl z Berlina, Klingels z Magdeburga, Jansen z Riesdorfu, fabr. Müller i Igel z Elberfeldu, wł. dóbr Foehring z Kunau.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 sierpnia

Żyto wyższe ceny, na sierp i sier-wrz. 35⅚, wrz-paźd. 37, paź.-list. 37½, list.-gr. 37½, na odstawę wiosenną 38 11/12 tal pł. Owies: na sierp. 15¼, wrz. 15⅙, paź. 14⅙, list. 15, grudz. 15 stycz. 15 1/12 tal. pł.

Berlin, 20 sierpnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu 58–69 tal. płac. wedle jakości. Żyto 80—81 fn 44½—43, wyp. 3000 cent., na sier. i sier.-wrz. 42¾—43, wrz.-paź. 42¾—43½, paź.-list. i list.-grudz. 43½—44—43¾, na odstawę wiosenną 42¾—44 tal. pł. Jęczmień: 1700 fnt., 33—38 tal. pł. Owies: w miejscu 24—26, wyp. 1200 cent., na sierp. 24¾——½ pł., sier.-wrz. 24½ nom., wrz.-paź. 24½ żąd., paź.-list. 24¼, list.-grudz. 24¼, na odstawę wios. 24⅛ tal pł. Groch: do gotowania 45—50 tal. pł. Rzep: 92—96 tal pł. Rzepak: 91—95 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13⅙, na sier. 13 1/24 – 13, sier.-wrz. 13, wrz.-paźdz. 12 11/12 13, paźdz.-list. 12⅞—22/24, list.-gr., gr. stycz. i kw.-maj 12⅞—11/12 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 16 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16¼—5/12, wyp. 30,000 kw., na sier. i sier.-wrz. 15¾—⅚, wrz.-paź. 15⅚—23/24, paź.-list. 15⅞—16, list.-gr. i gr.-stycz. 15⅞—11/12, kw.-maj 16⅓—5/12—⅔ tal. pł.

Wrocław, 20 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	72—75	70	64—68	na szefel
„ nowa biała	72—74	70	65—68	
„ stara żółta	70—72	69	65—67	
„ nowa	68—70	67	64—66	
Żyto	50—52	49	47 48	
Jęczmień	40—41	39	36—38	
Owies	31—33	30	27—29	
Groch	54—56	53	50—51	

Rzep zimowy 230—224—212 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak 224—216—210 sgr. za 150 fnt brutto.

Na giełdzie. Żyto: 2000 f., na sier. i sier.-wrz. 39½, wrz.-paź. 39¾—40, paź.-list. 41—¼, list.-gr. 41¼, grudz.-st. 41½, kw.-maj 42 tal. pł. Owies: na sierp. 23¾, kw.-maj 24 tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp 100 cent, w miejscu na sierp. i sier.-wrz. 12⅚ żąd., wrz.-paź. 12 11/12, pł, paź.-list. 13 żąd., list.-gr. 12 11/12, kw.-maj 13 tal. żąd. Okowita: wyp. 6000 kw., w miejscu 15⅔, na sier. i sier.-wrz. 15 1/12—½, wrz.-paź., paź.-list. i list.-gr. 15½ żąd., kw.-maj 16 tal. pł.

Szczecin, 20 sierpnia.

Na giełdzie. Pszenica: wyższe ceny, 85 f. żółta w miejsu 62—64, 83—85 funt. żółta na wrz. paź. 64–63¾—½, paź.-list. 63½, 64, list.-grudz. 62½—63, na odst. wios. 64½—65 tal. pł. Żyto wyższe ceny, 2000 fnt. w miejscu 42½, 43¾, na sier. 42¼, wrz.-paźdz. 42½, paź.-list. 42¾—43, na odstawę wios. 43½ tal. pł. Jęczmień: bez obrotu. Rzep w miejscu 91—92¾, wrz.-paźdz. 93¼ tal. pł. Rzepak: 96 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 12⅚, na wrz.-paź. 12¾ pł., kw.-maj 12¾ tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16⅓, z beczką 16¼, na sier.-wrz. 16 1/12, wrz.-paźdz. 16⅚ pł., paź.-list. 15½ żąd., na odstawę wios. 15 11/12 tal. pł. Oliwa: malaga 17½ tal. pł.

Bydgoszcz, 20 sierpnia.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fn. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 54—56 tal., 125—130 fnt. 56–58 tal., 130—134 fn. 58—62 tal. pł. Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót. 81 fnt. 25 łót.) 36—39 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 24—26 tal. pł. Owies: 27 tal. za szefel. Groch do got. 36—38 tal., na paszę 32—36 tal. pł. Rzep 83—85 tal. Rzepak: 82–87 tal. pł Okowita 8000% Tral. 16¼ tal. pł. Ziemniaki nowe: 22½—27½ sgr. za szefel. Masło najlepszéj jakości: 11 sgr. za funt. Jaja: 20 srg. za kopę.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 21 sierpnia 18[illegible]	od tal	od sg	od fn.	do tal	do sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	12	6	2	17
„ średniéj „	2	7	6	2	10
„ ordynar. „	2	—	—	2	2
Żyta ciężkiego „	1	17	6	1	18
„ lżejszego „	1	12	6	1	15
Jęczmienia dużego „	1	5	—	1	7
„ małego „	1	2	6	1	5
Owsa „	—	26	—	—	28
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	15	—	1	17
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	15	—	1	17
Perek „		12	6	—	15
Masła, garn.	1	20	—	2	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 20 sierpnia	—	—	—	—	—
dnia 21 —	—	—	—	—	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 20 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101 7/8
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4½	—	98¾
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅞
— 1856	4½	—	101⅞
— prem. 1855	3½	130½	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	91¼
Listy zast. March.	3½	—	91⅚
— Prus Wsch.	3½	—	88¾
— — —	4	—	97⅛
— Pomor.	3½	—	91
— — —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¾
— — — (nowe)	3½	—	98¼
— — — (nowe)	4	—	97¾
— Szląskie	3½	95½	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87
— —	4	—	97
— rent. March.	4	99⅜	—
— Pomor.	4	—	99⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	97⅜
— Pr. Wa. i Zach.	4	—	93½
— Nadreńskie	4	98¾	—
— Saskie	4	99¾	—
— Szląskie	4	99¾	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	69
— Poż. narod.	5	—	74
— Obligi 250 fl.	5	—	86¼
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88½
— 6 —	5	—	95½
Rosy. poż. angiel.	5	—	92

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	78
— Cert. A. 300 zł.	5	90¾	—
— — B. 200 zł.	—		22¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90¼
— Ob. cstk. 500 zł.	4	—	89¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	459½
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank.	—	—	90
Polskie bil. bank.	—	—	92⅝
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	153
Berlin-Hamb.	4	—	122½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	192
Berl.-Szczecin.	4	—	136
Wrocł.-Freib.	4	—	138
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94⅜
Koźlo-Bogumin	4	68	—
— pierwot	4½	—	92½
— —	5	98¾	—
Dolno-Szl.-March	4	97¾	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	66	—
pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	161
— Litt. B.	3½	—	145
Opol-Tarnowic.	4	—	65⅞
Starogr.-Pozn.	3½	105½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4		109¼
Gdański bank. pryw.	4	101½	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100¾
Gota bank. pryw	4	—	93¼
Hanow. dito	4	100⅜	—
Królew. dito	4	—	101½
Lipsk. Stow. kred.	4	83½	—
Magd. bank. pryw.	4		92⅜
Pomor. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4		96¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	127½
Szląsk. Stow. bank.	4		102¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		103½
Minerwy Szląskiéj.	5	30¾	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99½
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97½
— Litt. C.	4½	96¾	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95½
Koźlo-Bogumin	4	—	91¾
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March	4	98⅛	—
— konwen.	4	—	98
— — III ser.	4	—	96½
— — IV ser.	4½	—	101
Półn.-Fryd-Wilh	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98	—
— Litt. B	3½	87½	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97¼
— Lit. E.	3½	—	84⅝
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 20 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	92⅝
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅓	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97⅙	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅔	—
— nowe Lit. A.	4	101⅔	—
— nowe	4	101⅔	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	101⅔	—
— Listy Rent.	4	100¾	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90½	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	74 5/12
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	138 5/12	—
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	161⅙	—
— Lit.B.	4½	143¾	—
— obl z pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85⅙	—
Opol. Tarn.	4	66½	—
Koźlo-Bogumin	4	67 11/12	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76—50	75
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80—50	79—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 21 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97½	—
Pozn. list. Rent.	4	97¼	—
— akc. bank. prow.	—	—	96
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr pierw E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	-	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu